

**W DOLINIE  
MUMINKÓW**

Tytuł oryginału szwedzkiego  
*Trollkarlens hatt*

© Tove Jansson 1948 Moomin Characters™  
Published in Polish by arrangement with Rights & Brands.

© Copyright for the Polish edition  
by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1964

Wstęp *Olga Tokarczuk* (fragm. artykułu *Psychologia według Muminków*, „Charaktery” 1997, nr 5)

TOVE JANSSON

# W DOLINIE MUMINKÓW

Przełożyła  
Irena Szuch-Wyszomirska

NASZA KSIĘGARNIA



### Rozdział 3

*W którym mowa jest o tym,  
jak Piźmowiec postanowił powrócić  
do pustelniczego życia, i o jego niezwykłych  
przygodach, o tym, jak rodzina Muminków  
odkryła Samotną Wyspę Hatifnatów,  
na której Paszczak ledwo uszedł z życiem,  
i o tym, jak wszyscy przeżyli wielką burzę*

Nazajutrz, gdy Piźmowiec jak zwykle wyszedł z książką i położył się w hamaku, sznur pękł, a on znalazł się na ziemi.

– To niewybaczalne! – wybuchnął, wyplątując nogi z koca.

– Ogromnie mi przykro – powiedział Tatuś Muminka, który właśnie w pobliżu podlewał swoje grządki tytoniu. – Mam nadzieję, że nic się panu nie stało?

– To nie o to chodzi – odpowiedział Piźmowiec ponuro, skubiąc wąsa. – Ziemia się może rozstąpić i ogień spaść z nieba – nic to mnie nie wzruszy. Takie wydarzenia nie naruszają mego spokoju. Ale nie lubię, gdy się mnie stawia w śmiesznej sytuacji. Jest to niegodne filozofa!

– Ale przecież tylko ja widziałem, jak pan brzdęknął na ziemię – odparł Tatuś Muminka.

– To dostatecznie fatalne – odpowiedział Piźmowiec. – Powinien pan pamiętać o wszystkim, na co bywam narażony w jego domu. Tak, na przykład w zeszłym roku spadła na nas kometa. Nie miało to dla mnie żadnego znaczenia. Ale jak pan sobie zapewne przypomina, również w zeszłym roku usiadłem na torcie czekoladowym jego małżonki. Było to najwyższym uchybieniem mojej godności. A czasem wasi goście wkładają mi szczotki do łóżka, co jest szczególnie głupim żartem. Nie mówiąc już o pańskim synu, Mumin...

– Wiem, wiem – przerwał zgnębiony Tatuś Muminka. – Nie ma spokoju w tym domu... A sznury, wie pan, czasem przecierają się z latami.

– Tak być nie powinno – oświadczył Piżmowiec. – Gdybym się zabił, nie miałyby to oczywiście większego znaczenia. Ale niech pan pomyśli – gdyby tak pańskie MŁODE OSOBY mnie zobaczyły! Teraz w każdym razie mam zamiar odejść do pustelni, żyć w ciszy i spokoju i wyrzec się świata. Jest to moim niezachwianym postanowieniem.

– Ojoj! – powiedział Tatuś Muminka, na którym słowa te wywarły duże wrażenie. – Dokąd się pan wybiera?

– Do jaskini – odparł Piżmowiec. – Tam nikt nie zakłóci moich myśli głupimi żartami. Możecie mi przynosić jedzenie dwa razy dziennie, ale nie przed dziesiątą.

– Dobrze – odparł z ukłonem Tatuś Muminka. – Czy życzy pan sobie, żeby tam przenieść jakieś meble?

– Możecie to zrobić – odpowiedział Piżmowiec trochę uprzejmiej. – Ale tylko najkonieczniejsze. Rozumiem, że miał pan najlepsze zamiary, ale pańska rodzina doprowadziła mnie do ostateczności.

Po tych słowach Piżmowiec wziął książkę i koc i wolno ruszył w kierunku skał. Tatuś Muminka westchnął głęboko kilka razy, po czym zabrał się znów do podlewania swego tytoniu. Wkrótce zapomniał o tym wydarzeniu.

Kiedy Piżmowiec wszedł do jaskini, poczuł się ogromnie rad ze wszystkiego. Rozłożył koc na piaszczystej ziemi, usiadł na nim i natychmiast zaczął rozmyślać. Zajęty był tym przez mniej więcej dwie godziny. Cisza i spokój panowały dookoła, przez

